Bogdan Chrzanowski

Żyjący przed wiekami wielki filozof Arystoteles, uznając wprawdzie monarchię za ustrój najlepszy, ale niemożliwy do zastosowania w praktyce, opowiedział się za demokracją jako ustrojem możliwym do realizacji. Odtąd demokracja nie została zastąpiona niczym lepszym. Zapoznając się z konstytucją naszego kraju, Rzeczypospolitej Polskiej, przede wszystkim z preambułą oraz poszczególnymi artykułami (zwłaszcza 2, 4 i 11), powinniśmy uznać, że żyjemy w kraju pełnej i dojrzałej demokracji. Czy jednak rzeczywiście? Czy może demokracja w Rzeczypospolitej zmierza w kierunku owej „wielogłowej tyranii", „rządami tłumu", których tak bardzo obawiał się wspomniany Arystoteles?
Można oczywiście udać się najłatwiejszą drogą i obarczyć odpowiedzialnością polityków bądź sytuację polityczną w kraju (i znaleźć tyle samo argumentów przeciwko, jak i za twierdzeniem o zagrożeniu polskiej demokracji) bez dociekania przyczyn takiego stanu rzeczy. Jednak należy postawić wyraźne pytanie, co z polską demokracją, gdyż trzeba jasno i wyraźnie stwierdzić, że obecnie polska demokracja staje się mitem, że odbiega od właściwości tego systemu. Oczywiście pozór systemu pozostaje: działają partie polityczne, których przedstawiciele wygłaszają przemówienia i ogłaszają programy, organizowane są wybory, a w Sejmie pojawiają się i znikają kolejne partie (coraz częściej związane z konkretnym nazwiskiem konkretnej osoby, co również sugeruje demontaż demokracji).
Prawdziwym sprawdzianem w realiach XXI wieku, czy ustrój pozostaje demokratycznym, są niewątpliwie demokratyczne media, a kondycja tych ostatnich w Polsce jest, niestety, coraz gorsza. Ich poziom obniżył się w porównaniu nawet z czasami słusznie minionymi oraz z okresem lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Głównym problemem nie są jednak pisma kolorowe (niemal wszystkie w rękach właścicieli zagranicznych), jako że plotki i ciekawostki od zawsze uatrakcyjniały życie człowieka. Głównym problemem jest fakt, że media pełnią przede wszystkim rolę propagandową bez względu na opcję polityczną, że odwracają uwagę od spraw istotnych, że nie potrafią zachować bezstronności i obiektywizmu (nawet kiedy kreują się na czwartą władzę!).
Media publiczne w służbie demokracji powinny stworzyć sytuację, w której w określonych odstępach czasu wszystkie grupy światopoglądowe miałyby zapewniony sprawiedliwy dostęp do środków przekazu. Jedynie w taki sposób można społeczeństwu umożliwić prawdziwy wybór, jeśli każdy będzie mógł w pełni zapoznać się z poglądami innych.
Przykładem może być system oferowany przez Polską Partię Socjalistyczną. Wyraźnie należy w tym miejscu zaznaczyć, że PPS to jedyna w dzisiejszej Polsce partia otwarcie deklarująca, że jej dalekosiężnym celem był i jest Polski Socjalizm.
Socjalizm, jako idea wyrażona systemem wartości etycznych i humanistycznych. Socjalizm, jako model ustroju opartego na systemie wartości – równości i sprawiedliwości społecznej, w którym stosunki społeczne organizuje niepodległe, demokratyczne państwo prawa. Jako socjaliści dążymy do powstania społeczeństwa bez przywilejów i dominacji, zorganizowanego demokratycznie, w którym zapewniony będzie swobodny rozwój ludzkiej osobowości, a praca nie będzie źródłem wyzysku.
Jak jednak społeczeństwo może zadecydować, czy hasła głoszone przez Polską Partię Socjalistyczną są akceptowalne, skoro w mediach publicznych panuje przekaz zohydzający oraz zakłamujący prawdę historyczną dotyczącą socjalizmu.

Jak już zostało to wielokrotnie podkreślone, idee socjalistyczne utożsamiono z poglądami komunistycznymi i to w dodatku w ich najciemniejszym totalitarnym wynaturzeniu. Szukając analogii, można byłoby porównać obecne przedstawianie myśli socjalistycznej do sytuacji, w której jakiś pseudo misjonarz nauczałby „dobrej nowiny", przytaczając dzieje Świętej Inkwizycji, natomiast jako przykład wcielenia w życie drugiego przykazania miłości ukazałby postępowanie krzyżowców wobec mieszkańców Jerozolimy podczas pierwszej krucjaty.
Rok 2018, Setna Rocznica Odzyskania Niepodległości w jeszcze większym stopniu uwypukla fałsz i zakłamanie publicznych mediów. Można zapytać – gdzie podziali się twórcy Niepodległej, ministrowie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie z premierem Ignacym Daszyńskim na czele, przedstawicie Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, lewicowego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie"? Kto wspomni o Ignacym Daszyńskim, Jędrzeju Moraczewskim, Tomaszu Arciszewskim, Stanisławie Thugucie? Kto głośno powie o osobach, które stworzyły Manifest Lubelski. Jemu to właśnie zawdzięczamy republikański demokratyczny ustrój, ośmiogodzinny dzień pracy, równe prawa dla kobiet, powszechne, obowiązkowe i bezpłatne świeckie nauczanie (świeckim, niestety, już dawno nie jest!).
Kto? Nikt! Media publiczne przemilczają rzeczy niewygodne, zafałszowany obraz przeszłości, zrelacjonują natomiast dokładnie kolejny „trupi synod", dokonają „jedynie słusznej" analizy wydarzeń z przeszłości.
Potrzebne więc są demokratyczne media. Media otwarte dla wszystkich. Media pozwalające na uczciwą dyskusję, na pełne przedstawienie swych racji przez każdą ze stron. Media, w których prowadzący będzie moderatorem, a nie judzicielem. Uważnym rozjemcą, a nie pochlebcą. Merytorycznym dziennikarzem, a nie gwiazdą. Słowem – media rzetelne, uczciwe, mądre i proobywatelskie.
My przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej uważamy, że naród polski na takie media zasłużył oraz że takich środków przekazu potrzebuje.

Bogdan Chrzanowski *przewodniczący OKR Polskiej Partii Socjalistycznej w Piotrkowie Trybunalskim*